

Ten, którego kocham...

Autor: Gabriela Nowak



Przez 25 lat żyłam w grzechu z pewnym człowiekiem, chociaż widziałam, że niszczy on moje życie i moich dzieci. Nie myślałam, że coś w moim życiu może zmienić się na lepsze. Byłam w błędzie.

Pewnego razu wzięłam udział w spektaklu pod tytułem „Bramy nieba i płomienie piekła”. Widziałam dwie kategorie ludzi. Jedni oddali swoje życie Jezusowi Chrystusowi. Po śmierci zostali przez Niego powitani i wprowadzeni do Nieba, gdzie spędzą wieczność. Drugą grupę stanowili ludzie żyjący na ziemi bez Boga. Ich śmierci towarzyszył diabelski chichot i otwierała się przed nimi piekielna czeluść. Byłam poruszona. Stało przede mną pytanie, dokąd zmierza moje życie. Na co mogę liczyć po swojej śmierci, niebo czy piekło? Biorąc pod uwagę to, jak żyłam, raczej nie mogłam liczyć na niebo.

Wkrótce potem zostałam zaproszona na nabożeństwo połączone z Wieczerzą Pańską. I coś się zaczęło dziać w moim sercu pod wpływem tego, co widziałam i słyszałam.

Tego samego dnia zmarł człowiek, o którym wspomniałam na wstępie. Byliśmy razem 25 lat. Uznałam to za znak od Boga, że w moim życiu zaczną się zmiany. I tak było w istocie.

Następnego dnia po pogrzebie pojechałam na trzydniowe dni skupienia do pięknej uzdrowiskowej miejscowości. Po pierwszym dniu miałam mieszane uczucia w stosunku do tego, co słyszałam. To mi przypomina fanatyzm - myślałam. Przez całe nauczanie przewijała się myśl, jak dobrze jest żyć w bliskiej więzi z Jezusem, jak ważna jest stała obecność Boga w życiu człowieka. W życiu i na świecie są jeszcze inne ważne i ciekawe rzeczy. Czemu mam się skupiać wyłącznie na Bogu? – zadawałam sobie pytanie.

Wieczorem miałam okazję słuchać świadectw innych uczestników dni skupienia, którzy wypowiadali się na temat tego, co im dało podporządkowanie życia Bogu. Mówili o tym, jak Jezus pomógł im wyprostować życie pogmatwane przez grzech, jak ich zmienił, dał radość i pokój. Gdyby ze mną oraz moim życiem Jezus mógł zrobić to samo - pomyślałam tęsknie.

W ostatni dzień skupienia każdy miał szansę podjąć najważniejszą decyzję w życiu – wyznać grzechy, poprosić o ich wybaczenie i powierzyć Jezusowi przyszłość, aby móc żyć tak, jak On tego oczekuje, a potem wyjść do przodu dla poświadczenia woli życia w świętości.

Jezu, Ty mnie znasz, gdybym chciała wyliczać teraz wszystkie moje grzechy, potrzebowałabym tygodnia – myślałam. Oddaję Ci teraz moje życie, uczyn ze mną, co chcesz - postanowiłam tego wieczoru.

Kiedy wraz z innymi wychodziłam do przodu, byłam nałogową palaczką. Idąc w sercu niosłam pragnienie uwolnienia od nałogu. Jeśli chcesz Panie, możesz mnie z tego wyzwolić. Będzie to dla mnie dodatkowe potwierdzenie, że chcesz działać w moim życiu – wypowiedziałam w myśli. Poczułam się tak, jakby w odpowiedzi ktoś delikatnie położył dłoń na mojej głowie i nagle... gdzieś odpłynęłam. Kiedy wróciła przytomność, okazało się, że leżę na podłodze. Nic mnie jednak nie

bolało i czułam się szczęśliwa. Kiedy ktoś próbował mi pomóc się podnieść, byłam zła. Chciałam dalej przebywać w Bożej obecności.

Wstałam jednak w końcu i przyłączyłam się do śpiewania pieśni, lecz moje serce wypełniała jedna myśl, jedno pragnienie, aby już na zawsze być z Bogiem i w Jego obecności przeżyć doczesne życie.

I od tej chwili Jezus stał się moim Panem. Stał się moim przyjacielem, któremu o wszystkim mówię. Dokonał tak znaczących zmian w moim charakterze. Wielkim doświadczeniem stało się dla mnie wypełnienie Duchem Świętym. Stało się to przed nabożeństwem, podczas którego miała usługiwać moja grupa domowa. Kiedy się wcześniej modliłyśmy jedna z sióstr zaczęła się modlić w duchu, wypowiadając słowa w nieprzetłumaczalnym języku. W pierwszym momencie poczułam się speszona i chciałam nawet uciec, ale ona wzięła mnie za ręce i poleciła mi otworzyć usta. To wystarczyło, abym zaczęła się modlić w podobny sposób. I to mi dało uczucie wielkiego szczęścia.

Od kiedy oddałam życie Jezusowi, doznałam wiele dowodów Jego troski i opieki. Było tak, że nie miałam pieniędzy na buty, a przyszła zima. W kilka dni po tym, jak Go o nie prosiłam, mogłam je sobie kupić.

Pan ochronił mnie także przed złym człowiekiem, który groził, że mnie zabije.

Kocham Go całym sercem i chcę na zawsze być z Nim.